

Alfabet duszy i ciała – Józef Tischner

Już 14 listopada nakładem wydawnictwa „Znak” ukaże się „Alfabet duszy i ciała” z myślami ks. Józefa Tischnera, które wybrał i opracował Wojciech Bonowicz. Książka z dotychczas niepublikowanymi tekstami duchownego i filozofa jest ostatnią częścią serii „Mądrość człowieka z gór”. Zapraszamy Państwa do zapoznania się z fragmentem „Alfabetu duszy i ciała”.

„Alfabet duszy i ciała”

Ks. Jerzy Tischner

Wybór i redakcja: Wojciech Bonowicz

Wydawnictwo Znak 2018

Liczba stron: 256

MIŁOŚĆ

Nigdy nie lubiłem i nie lubię mówić na ambonie o miłości. Z drugiej strony w gruncie rzeczy uważam się za człowieka, który dotrzymuje przyjaźni, który stara się patrzeć na siebie oczami innych ludzi, no więc jakby to nielubienie miłości może nie płynię z mojej natury. A może zbyt mocno ją lubię, żeby o niej mówić. (*O potrzebie i pułapkach altruizmu*)

*Miłość nie jest nastrojem,
uniesieniem, radością, jak
pojmujemy ją dzisiaj pod
wpływem romantyków. Miłość
to akt decyzji, wyboru,
uznania za „swoje”*

Musimy zdać sobie sprawę z tego, że nasze czasy poznały tajemnice ziemi, tajemnice mórz, tajemnice kosmosu – ale zapomniały o tajemnicy miłości. Miłość stała się w

naszych czasach ziemią zupełnie nieznaną. Poruszamy się w sferze miłości jak barbarzyńcy w ogrodzie. Mówię to z pełnym przekonaniem, bo bardzo często okoliczności zmuszają mnie do tego, abym wykladał także zagadnienie miłości jako jeden z podstawowych ludzkich problemów. Do wykładów zawsze trzeba wziąć jakiś tekst, na którym można by się oprzeć. Otóż muszę powiedzieć, że naprawdę wielkie teksty o miłości skończyły się gdzieś w XVI, XVII wieku. Kiedy się człowiek chce dowiedzieć, czym naprawdę jest miłość, musi sięgnąć do klasyków: do Platona, czasem do stoików, do świętego Augustyna, do świętego Jana od Krzyża, szczególnie do Mistra Eckharta. Natomiast w czasach współczesnych żadnych źródeł nie znajdzie. (*Wiara ze słuchania*, 327)

Miłość to przede wszystkim wybór. „Uczyniwszy na wieki wybór, w każdej chwili wybierać muszę”. Miłość nie jest zatem nastrojem, uniesieniem, radością, jak pojmujemy ją dzisiaj pod wpływem romantyków. Miłość to akt decyzji, wyboru, uznania za „swoje”. Dobrze wyraża to mądrość zawarta w prostym ludowym języku: na żonę albo na męża używa się określenia „moja”, „mój”. Sens tych słów jest bardzo głęboki.

*O ludzkości można myśleć, ale
kochać można tylko
konkretnego człowieka,
którego wydobywa się z jego
anonimowości, wydobywa się
z tłumu, zauważa się go jako
kogoś, kto jest inny*

Nie opisują one
wspólnych uczuć, ale
przynależność,
piękną
przynależność. (...) I
nawet gdy mąż
mówi: „a, pokłóciłem
się z moją”, to ta
„mojość” pozostaje.
Czasem miałem

wręcz wrażenie, iż logika sakramentu, jego nierozzerwalności, polega na tym, że to „mój”, „moja” jest nie do wymazania, że nawet gdy się ludzie rozchodzą, to w „mojości” tkwi jakaś siła, której nic nie może zniszczyć. Zresztą może to nie tylko logika sakramentu, może to logika autentycznej miłości – że ona trwa wbrew wszystkiemu. (*Przekonać Pana Boga*, 182–183)

Bóg patrzy na nas poprzez historię naszej miłości. My patrzymy na Boga poprzez historię Jego miłości. (...) Bóg miłuje wtedy, kiedy wybiera. Miłość Boga to wybór Boga. Także w języku ludzkim słowo to wiąże się z miłością. Czyż nie mówimy „wybrany”, czyż nie mówimy „wybranka”? (...) Miłość przychodzi po to, by ratować, żeby ocalać. Nie przychodzi po to, żeby być zapłatą za coś, ale przychodzi po to, ażeby ocalić, uratować, aby nieść życie. (*Wiara ze słuchania*, 95–97)

Kochać znaczy – wybrać. (...) Jaka władza dokonuje wyboru? Co w człowieku jest tą siłą, która wybiera? Mówimy: wola człowieka. I w ten sposób widzimy, że ta nowa wizja miłości oparta jest bardziej na woli niż na zmysłowym podziwieniu. (*Wiara ze słuchania*, 331) (...)

Informacje o książce na stronie wydawcy